

Paweł Szulc

Szczecin

Mirosław Hermaszewski — kosmiczna ikona propagandy sukcesu

Połowa lat 70. XX w. przyniosła w Polsce nieuchronny koniec lansowanego przez ekipę Edwarda Gierka, a opartego na chwiejnych nogach, „bigosowego socjalizmu”. Przypomnijmy, że system rządzenia, jaki nowe władze wprowadziły po tragedii grudniowej, opierał się przede wszystkim na zasadzie zerwania z rewolucyjną pryncypialnością, przy jednoczesnym propagowaniu społecznego konformizmu i wzroście konsumpcjonizmu¹. W pierwszej połowie lat 70. Polacy szybko zapomnieli o szarej i częstokroć ascetycznej rzeczywistości epoki gomułkowskiej. Życie codzienne zostało odpolitycznione, w sferze kultury i nauki nastąpiła częściowa liberalizacja. Posunięcia te nie miały na celu naruszania podstaw systemu, miały go czynić bardziej atrakcyjnym, co zostało dobrze przyjęte przez społeczeństwo. Półki sklepowe się zapelniały, a z Zachodu szerokim strumieniem płynęły nie tylko kredyty finansowe, ale i nieznanne dotąd towary. Dorośli popalali papierosy Marlboro, a dzieci popijały Coca-Colę. Władze z satysfakcją odnotowywały znaczący wzrost optymizmu wśród Polaków.

Dziesiąta potęga przemysłowa świata — jak lansowały to władze Polski — zaczęła jednak popadać w coraz większe problemy gospodarcze. Było to jasne zarówno dla ekonomistów na Zachodzie, jak i kierownictwa partii w kraju, choć mówienie o tym głośno nie było mile widziane. Zaciągane bez umiaru kredyty powodowały gigantyczne zadłużenie, wykupywane patenty okazywały się w zdecydowanej większości chybione, a entuzjastyczne plany dotyczące eksportu polskich towarów mocno przeszacowane. Budowa „drugiej Polski” kończyła się bezpowrotnie. Krokiem, który pociągnął za sobą szereg nieprzewidzianych dla władz konsekwencji, było ogłoszenie w czerwcu 1976 r. radykalnej podwyżki cen. Zgodnie z oczekiwaniami aparatu bezpieczeństwa doprowadziło to do masowych wystąpień ludności, które w największej sile wystąpiły w Radomiu, Ursusie i Płocku². Reakcja władz była natychmiastowa. Ruszyła, zakrojona na szeroką skalę, kampania propagandowa przeciwko „warchołom”, „szumowinom” i „tłuszczy”, która wywołała „zajścia” w Radomiu czy Ursusie³. Równocześnie nastąpiły liczne aresztowania, zwolnienia z pracy z „wilczym biletem”, zatrzy-

¹ M. Zaremba, „Bigosowy socjalizm”. *Dekada Gierka*, w: *Polacy wobec PRL. Strategie przystosowawcze*, red. G. Miernik, Kielce 2003, s. 183–200.

² Więcej zob. P. Sasanka, *Czerwiec 1976. Geneza — przebieg — konsekwencje*, Warszawa 2006; *Czerwiec 1976 w materiałach archiwalnych*, wybór, wstęp i oprac. J. Eisler, Warszawa 2001.

³ Mariusz Mazur zwraca uwagę, że rozmiary tak szeroko zakrojonej akcji propagandowej nie miały swojego odpowiednika ani wcześniej, ani po 1976 r. Zob. M. Mazur, *Propagandowy obraz świata*.

mani przepuszczani byli przez tzw. ścieżki zdrowia, gdzie szpaler milicjantów okładał ich pałkami. Wywołało to nieznaną dotąd w historii Polski Ludowej żywiolową reakcję wynikającą z chęci niesienia pomocy pokrzywdzonym. W 1976 r. powstał Komitet Obrony Robotników, wiosną następnego roku powołano do życia Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela, młodzi ludzie zaczęli organizować się w Studenckich Komitetach Solidarności, a na początku 1978 r. powstał pierwszy Komitet Założycielski Wolnych Związków Zawodowych. Był to poważny zaczątek nowej, silnej opozycji.

Wycofanie się władz z wprowadzonych podwyżek nie zakończyło kłopotów gospodarczych. Rynek wewnętrzny sukcesywnie się załamywał. Wartość pieniądza malała, niedobory towarów były coraz bardziej odczuwalne, a kolejki przed sklepami nie chciały maleć. Edward Gierek szukał sposobu, żeby choć na chwilę móc odwrócić uwagę społeczeństwa od codziennych bolączek, z którymi on sam i jego ekipa nie mogli sobie poradzić. Okazało się, że niespodziewanie w sukurs przyszli mu Rosjanie.

13 VII 1976 r., tego samego dnia, w którym w wieczornym „Dzienniku Telewizyjnym” poinformowano społeczeństwo o — tylko częściowym — wycofaniu się z podwyżek, Związek Radziecki zaoferował krajom socjalistycznym możliwość wysłania w kosmos ich przedstawicieli. Dawało to sposobność wykreowania w państwach demokracji ludowej lokalnych bohaterów narodowych. Była to rewolucyjna decyzja. Ludzka eksploracja przestrzeni kosmicznej trwała już co prawda kilkanaście lat, niemniej jednak była zastrzeżona wyłącznie dla obywateli dwóch antagonistycznych mocarstw — Związku Radzieckiego i Stanów Zjednoczonych. Tylko te dwa państwa dysponowały wówczas środkami i możliwościami technicznymi, żeby wysłać człowieka na orbitę. Kilkadziesiąt osób już z tego skorzystało, ale jak dotąd byli to wyłącznie Rosjanie i Amerykanie. W niedalekiej przyszłości miało to ulec zmianie. Stany Zjednoczone również myślały o zaproszeniu swoich sojuszników do wspólnych lotów, jednak perspektywa była odległa w czasie i wiązała się z nierozpoczętym jeszcze projektem lotów wahadłowców⁴. Związek Radziecki chciał zrobić to szybciej.

Wspólne loty miały się odbyć w ramach programu Interkosmos. Historia programu sięga 1965 r., kiedy to rząd radziecki zaproponował krajom socjalistycznym współpracę w dziedzinie badania przestrzeni kosmicznej. Dwa lata później w Moskwie przedstawiciele dziewięciu państw: Bułgarii, Węgier, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Kuby, Mongolii, Polski, Rumunii, ZSRR i Czechosłowacji podpisali „program współpracy państw socjalistycznych w zakresie pokojowego wykorzystania przestrzeni kosmicznej”, któremu trzy lata później nadano nazwę Interkosmos⁵. Nie było jeszcze wówczas mowy o lotach kosmonautów z państw członkowskich. Współpraca miała dotyczyć badań nad fizyką kosmiczną, meteorologią, łącznością, biologią i medycyną kosmiczną. ZSRR oferował systemy rakiety, a poszczególne państwa członkowskie na własny koszt opracowywały i prowadziły eksperymenty i budowały urządzenia, które za pośrednictwem radzieckich rakiet można było wysłać i umieszczać w kosmosie. Do 1976 r. wysłano w przestrzeń kosmiczną kilkanaście satelitów naukowych. Największym osiągnięciem strony polskiej było przygotowanie aparatury do ba-

Polityczne kampanie prasowe w PRL 1956–1980. Model analityczno-koncepcyjny, Warszawa 2003, s. 45–46.

⁴ Więcej zob. m.in. B. Evans, *Space shuttle Columbia. Her missions and crews*, Berlin–Heidelberg–New York 2005; Ł. Wilczyński, *Amerykańskie załogowe programy kosmiczne w latach 1958–2002*, Toruń 2004.

⁵ *Interkosmos znaczy współpraca*, red. P. Elstein, Warszawa 1985. Por. *Interkosmos. Eto sotrudniczesstwo*, red. J. Zajcew, Moskwa 1987.

dania radiowego promieniowania Słońca, którą wystrzelono w 1973 r. na satelicie Kopernik 500 (Interkosmos 9)⁶.

Na przełomie czerwca i lipca 1976 r. w Neubrandenburgu odbyło się posiedzenie Grupy Roboczej Fizyki Kosmicznej programu Interkosmosu, które ściągnęło do wschodnich Niemiec naukowców ze wszystkich państw członkowskich. To właśnie wówczas polska strona, jeszcze nieoficjalnie, w kularowych rozmowach, dowiedziała się o tym, że Moskwa planuje wysłać w kosmos przedstawicieli bratnich państw. Informacje te zostały potwierdzone 13 lipca tego roku na spotkaniu przedstawicieli Interkosmosu w Moskwie, gdzie strona rosyjska zakomunikowała, że w latach 1978–1985 odbędą się loty kosmiczne z udziałem wszystkich chętnych przedstawicieli uczestniczących w pracach programu. Poszczególne kraje zostały zobligowane, aby w ciągu trzech miesięcy dokonać selekcji kandydatów, którzy następnie mieli zostać wysłani do Związku Radzieckiego na przeszkolenie.

Już pierwszego dnia posiedzenia kontrowersje wywołała sprawa kolejności lotów. Strona radziecka zaproponowała, żeby głównym kryterium był dotychczasowy wkład w prace Interkosmosu. Taki układ predestynował Czechosłowację i NRD. Negocjującym stanowisko ze strony władz polskich był *charge d'affaires* ambasady Polski w Moskwie, minister Władysław Napieraj. Władze w Warszawie wyraźnie nie chciały w tym momencie określać kolejności lotów i zabroniły delegacji podpisywać protokołu w takiej formie. To wprowadziło impas w rozmowach, które — ku wyraźnemu niezadowoleniu Rosjan — zaczęły się przedłużać. Ostatecznie ustalono zasadę, że o kolejności pierwszych lotów zadecyduje strona radziecka, przy czym w podpisanym dwa miesiące później protokole znalazł się zapis mówiący, że to jednak wkład naukowo–techniczny w realizację programu Interkosmos będzie głównym kryterium⁷. W połowie września 1976 r. Rosjanie zdecydowali, że w pierwszej grupie państw, których przedstawiciele wylecą w kosmos, znajduje się Czechosłowacja, NRD i Polska.

Po podjęciu tych decyzji w Polsce przystąpiono do selekcji odpowiednich osób, które w przyszłości miały zostać wysłane do ZSRR na szkolenie. Wzorując się na doświadczeniach radzieckich i amerykańskich (choć tego nie przyznawano głośno), podjęto decyzję, że kandydatami do lotu będą piloci samolotów naddźwiękowych. Zadanie wyboru odpowiedniej osoby powierzono Wojskowemu Instytutowi Medycyny Lotniczej (WIML), w którego strukturach powołano specjalną komisję specjalistów z dziedziny fizjologii, psychologii, medycyny lotniczej i bioinżynierii. Selekcja miała kilka etapów. Dokładna analiza akt wojskowych, dokumentacji medycznej i szczegółowe badania wyłoniły grupę 17 pilotów. Na początku września 1976 r. wysłano ich na dwa dwutygodniowe treningi w ośrodkach szkoleniowo–kondycyjnych w Mrągowie i Groniku pod Zakopanem. Pod okiem dr. Krzysztofa Klukowskiego prowadzono kolejne badania, uwzględniające predyspozycje psychologiczne. W finałowej piątce znaleźli się: ppłk Zenon Jankowski, mjr Henryk Hałka, mjr Miroslaw Hermaszewski, mjr Andrzej Bugała i por. Tadeusz Kuziora⁸.

⁶ A. Marks, *Polak w kosmosie*, Warszawa 1978, s. 130–140; Z. Kozak, *Wkład Polski w badania kosmiczne*, w: *Polska w Europie. VII Doroczny Wykład im. Stefana Korbońskiego*, red. A. Kryński i in., Częstochowa 2005, s. 19.

⁷ Archiwum Centrum Badań Kosmicznych (nieuporządkowane zbiory dokumentów, bez sygnatur i paginacji; dalej: A CBK), Informacja o rozmowach w Moskwie w dniach 14–16 VII 1976 r. [błąd daty — rozmowy rozpoczęły się 13 lipca], Warszawa, 19 VII 1976 r., b.p.; ibidem, Protokoł pieriegoworow o wkluczenij grahdan socjalisticzestkich stran w sostaw ekipazej kosmiczeskich korablej i stancij, Moskwa, b.d., b.p.

⁸ Zbiory Krzysztofa Klukowskiego, Udział WIML w przygotowaniu Polaków do lotu kosmicznego,

Na tym etapie selekcji wszystko — przynajmniej teoretycznie — objęte było tajemnicą. Społeczeństwo polskie nie wiedziało o tym, że władze polskie przygotowują się do lotu Polaka w kosmos. Nieliczni zaufani zostali jednak dopuszczeni do tych informacji. Gen. Tadeusz Szaciło z Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, na wniosek Stanisława Barańskiego, komendanta WIML, wydał zgodę na filmowanie przygotowań⁹. Ekipa Wytwórni Filmowej „Czołówka” z dziennikarzem, publicystą i filmowcem, ppłk. Bohdanem Świątkiewiczem na czele uzyskała pozwolenie, żeby w tym momencie zacząć zbierać materiał filmowy o szkoleniu kandydatów. Od 18 X 1976 r., czyli momentu, kiedy było jeszcze pięciu pretendentów do lotu, aż do powrotu Mirosława Hermaszewskiego do Polski kamera bez przerwy towarzyszyła polskiemu pilotowi. Zaowocowało to później kilkoma filmami dokumentalnymi, których scenarzystą i reżyserem zarazem był Świątkiewicz. Powstał także wydany w formie książkowej reportaż dokumentalny jego autorstwa¹⁰.

Selekcja trwała nadal. 27 października 2012 r. do WIML przybyła radziecka komisja medyczna z płk. Wasilijem Łazariewem na czele, która wykluczyła z dalszych przygotowań mjr. Bugałę. U pilota stwierdzono nieodpowiednią „wysokość siedzeniowo–ciemieniową”. Okazało się, że siedząc, jest po prostu za wysoki. Pozostała czwórka została dopuszczona do wyjazdu do Centrum Przygotowań Kosmicznych im. Jurija Gagarina pod Moskwą (tzw. Gwiezdnego Miasteczka). Po dwóch tygodniach specjalistycznych testów i ćwiczeń radzieckiej specjaliści zgodnie oświadczyli, że cała czwórka Polaków otrzymuje świadectwo dopuszczenia do lotu. W dalszym etapie szkolenia mogło jednak uczestniczyć tylko dwóch z nich. Wybór musiał zostać dokonany przez stronę polską.

Dzień po powrocie z Moskwy doszło do spotkania całej czwórki z ministrem obrony narodowej gen. Wojciechem Jaruzelskim. Według relacji Mirosława Hermaszewskiego już wówczas Jaruzelski dał wyraźnie do zrozumienia, że to on będzie szczęśliwym wybrańcem. Sugestii tej nie potwierdza jednak dokumentacja z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, które obradowało tego samego dnia. Jaruzelski przedstawił tam informację o wyborze dwóch kandydatów do lotu kosmicznego, którzy mieli być skierowani na wyszkolenie do ZSRR. W dokumentacji brak wzmianki, aby wyróżniał któregoś z nich¹¹. 4 XII 1976 r. dwaj realni kandydaci wylecieli do Gwiezdnego Miasteczka na szkolenie. Po części teoretycznej obejmującej zagadnienia teorii lotu kosmicznego czy budowy i zasady działania aparatury na statkach rozpoczęły się mordercze treningi. Co było charakterystyczne dla Rosjan — i praktykowane przez nich już od blisko dwudziestu lat — każdy przygotowywany przez nich do lotu kosmicznego człowiek musiał mieć wybitne, żeby nie powiedzieć, nadludzkie wyniki. To zaś kosztowało wiele zdrowia i nerwów. Wyciskano z nich przysłówiowe: krew, pot i łzy. Jak wspominał po latach Hermaszewski, nie obyło się bez bólu, nudności, a nawet przypadków chwilowej utraty przytomności.

Równoległe do przygotowań poszczególnych kandydatów, na innym szczeblu trwała rozgrywka w sprawie ustalenia kolejności lotów. Polacy nie chcieli się zgodzić na to, że-

30 IX 1976 r., b.p.; K. Klukowski, *Reminiscencje związane z 30-leciem lotu pierwszego Polaka w kosmos*, „Polski Przegląd Medycyny Lotniczej”, 2008, t. 14, nr 2, s. 125–133.

⁹ M. Jaroński, *Tajemnice, które wyszły na jaw*, Warszawa 1991, s. 125–126.

¹⁰ *Półtora roku z polskimi kosmonautami* — rozmowa z Bohdanem Świątkiewiczem, „Film”, 1978, nr 28; B. Świątkiewicz, *Polak w kosmosie*, Warszawa 1978; szczegóły dotyczące filmografii Świątkiewicza zob. <<http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/416196>> (dostęp: 3 VIII 2012).

¹¹ Por. M. Hermaszewski, *Ciężar nieważkości. Opowieść pilota-kosmonauty*, Kraków 2011, s. 69–70 i Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), KC PZPR, Biuro Polityczne, V/139, Protokół nr 43 z posiedzenia Biura Politycznego w dniu 27 XI 1976 r., k. 311–312.

by ich przedstawiciel leciał jako ostatni z trójki. Według ówczesnego szefa Departamentu Kadr Ministerstwa Obrony Narodowej Zygmunta Zielińskiego były usilne dążenia, aby to Polak — niezależnie który pilot — poleciał w kosmos jako pierwszy. Miał o to zabiegać, na bezpośrednie polecenie I sekretarza, gen. Wojciech Jaruzelski. Krzysztof Klukowski z WIML przypominał, że premier Piotr Jaroszewicz polecał do Moskwy, żeby załatwić tę sprawę, lecz Breżniew nawet nie przyjął go na krótkie spotkanie. Janusz Rychlewski, przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN, zaznaczał, że przywódca Związku Radzieckiego miał poczucie zobowiązania wobec Czechosłowacji za interwencję wojsk Układu Warszawskiego w tym kraju w 1968 r. Według przewodniczącego wybór Czecha miał być „wyrównaniem politycznych skutków” tej interwencji. Kierownictwo polskie wiedziało o tej obietnicy, niemniej jednak próbowało zmienić kolej rzeczy¹².

Wschodni Niemcy mieli też relatywnie wysoką pozycję w oczach Moskwy, która uznawała ich za cennego partnera gospodarczego. Nie chodziło tu nawet o chłonność rynku, ale o dobrze rozwiniętą technologię, z której Rosjanie chętnie korzystali. W połowie września 1976 r. miała miejsce udana misja rakiety Sojuz 22. Głównym zadaniem była obserwacja powierzchni Ziemi. W czasie tygodniowego lotu Walerij Bykowski i Władimir Aksjonow, za pomocą wschodniemieckiego aparatu MKF-6, wykonali setki zdjęć terytorium Związku Radzieckiego i NRD, które później były opracowywane przez Niemców¹³. Dwa tygodnie po udanym lądowaniu radzieckich kosmonautów gorąco witano we wschodnim Berlinie. Otrzymali najwyższe odznaczenie NRD — Order Karola Marksa. Sam Honecker zaś zapewniał, że społeczeństwo śledziło ich lot z wielkim zainteresowaniem¹⁴. Dawało to Niemcom dobrą kartę przetargową w wyścigu o kolejność lotów kosmonautów z bloku wschodniego. Okazało się jednak, że niewystarczającą. Czas pokazał, że to nie względy ekonomiczne czy naukowe odegrały tu największą rolę. Polityka była ważniejsza.

Strona radziecka ustaliła, że pierwszy polecą Czech, po nim Polak, a na końcu dopiero Niemiec. Niklas Reinke, autor książki o niemieckiej polityce kosmicznej, dowodzi, że decyzja Moskwy wywołała we wschodnim Berlinie niemalże oburzenie. Decyzja Rosjan o wysłaniu w pierwszej kolejności kosmonautów z Czechosłowacji i Polski miała pomóc w napiętej sytuacji politycznej w tych krajach. W drugiej połowie lat 70. — o czym już wspomniano — w Polsce lawinowo rosła liczba opozycyjnych wobec systemu inicjatyw. W Czechosłowacji również zaczął rodzić się dysydencki ruch polityczny, w tym wypadku skupiony głównie wokół Karty 77 (w następnym roku powstał Komitet Obrony niesprawiedliwie Prześladowanych). W rządzonych od kilku lat przez Ericha Honeckera wschodnich Niemczech sytuacja polityczna była relatywnie spokojna. Z nieukrywaną niechęcią Niemcy musieli przyjąć punkt widzenia Rosjan — ich rodak miał polecieć trzeci¹⁵. Pomimo dalszych starań polskiej kolejność lotów nie uległa zmianie.

¹² Wypowiedzi wykorzystane w filmie Macieja Odolińskiego pt. *Ciężar nieważkości*. Informacje o filmie, zob. <<http://www.filmpolski.pl/fp/index.php/429545>> (dostęp: 6 VIII 2012).

¹³ *GDR contribution to Interkosmos Program*, „Astronomie und Raumfahrt”, 1987, nr 1, s. 12–14 (tłumaczenie niemieckiego artykułu: „JPRS Report”, Science & Technology, Europe & Latin America, 22 VII 1987, JPRS-ELS-87-034, <www.dtic.mil/dtic> [Accession Number: ADA355493] (dostęp: 7 V 2012).

¹⁴ *Mastery of outer space in USSR in 1976* (tłumaczenie radzieckiego dokumentu *Oswojenije kosmического prostranstwa w SSSR 1976*), Moskwa 1978. Dokument na stronie internetowej <ntrs.nasa.gov> (dostęp: 17 VII 2012).

¹⁵ N. Reinke, *The history of German space policy. Ideas, influences and interdependence 1923–2003*, Paris 2007, s. 361–362.

Co zdecydowało, że spośród setek kandydatów do lotu wybrano akurat Mirosława Hermaszewskiego? Był żołnierzem — pilotem samolotów naddźwiękowych, mógł pochwalić się ponadprzeciętnymi wynikami zdrowotnymi, zdołał również doskonale przygotować się do lotu teoretycznie. Nie to jednak ostatecznie zaważyło — wbrew temu, co on sam myśli i mówi — na tym, że to jego właśnie wybrano. Przedstawione wyżej kryteria stanowiły ważne, ale bezsprzecznie podstawowe warunki, które kandydat musiał spełnić. Pozostałe były mniej wymierne, jednak równie ważne, jeśli nie decydujące. Zaliczyć do nich trzeba takie sprawy, jak: odporność na stres emocjonalny, umiejętność prowadzenia badań naukowych, czytanie, elokwencję i erudycję, nienaganną sylwetkę i prezencję, dobry kontakt z dziennikarzami, odporność na trudy licznych spotkań i wyjazdów, wreszcie, biegłą znajomość języka rosyjskiego¹⁶. W tych kwestiach jego ostateczny konkurent, Zenon Jankowski, wypadł gorzej. W połowie czerwca 1978 r. na XII Plenum KC PZPR, które w całości poświęcone było sprawom nauki w Polsce, głos zabrał m.in. prof. Jan Rychlewski. W swoim wystąpieniu odniósł się też do wyboru polskiego kosmonauty. Nie podał jednak jego nazwiska. Ono w dalszym ciągu objęte było tajemnicą. „Dobór polskich kandydatów na kosmonautów — mówił przewodniczący KBK PAN — przeprowadziło z najwyższą odpowiedzialnością kierownictwo sił zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W wyniku wielostopniowej selekcji wybrano dwóch doskonałych kandydatów, w pełni odpowiadających wymogom intelektualnym, moralno-politycznym, psychologicznym i kondycyjnym, członków naszej partii, wspaniałych pilotów, wykształconych i doświadczonych dowódców, ludzi dzielnych i pracowitych, o polskim uroku i fantazji”¹⁷. Warunki te spełniał Mirosław Hermaszewski.

Późnym latem 1976 r. Komitet Badań Kosmicznych PAN rozpoczął prace nad przygotowaniem programu naukowego, który miał być realizowany w kosmosie. Równoległe z tym procesem postępowały przygotowania mające na celu propagandowe wykorzystanie lotu kosmicznego. Pierwsze założenia działalności propagandowej związanej z lotem Polaka w kosmos przygotowała dwójka dziennikarzy: korespondent Polskiej Agencji Prasowej Mariusz Kukliński i pracująca w Wytwórni Filmów Oświatowych Maria Daszkiewicz. Dokument — sporządzony relatywnie wcześnie, bo w 1976 r. — zawiera szereg interesujących, często bardzo szczegółowych wskazówek, z których władze w późniejszym czasie skwapliwie skorzystały.

Daszkiewicz wskazywała na cztery główne cele, do jakich powinna dążyć działalność propagandowa władz. Po pierwsze należało spopularyzować w społeczeństwie działania międzynarodowe w celu pokojowego wykorzystania kosmosu, podkreślać fakt, że służą one całej ludzkości, i eksponować mocą płynącą z tego tytułu korzyści gospodarcze. Drugi cel wiązał się ściśle z programem Interkosmos. Daszkiewicz zalecała ukazywanie integracji naukowej państw socjalistycznych, której jednym z efektów jest wspólny lot kosmiczny. Z tego wynikał kolejny cel, a mianowicie promocja polskiej myśli technicznej i dorobku naukowego na arenie międzynarodowej. Ostatnią sprawą, na jaką wskazywała autorka, była potrzeba pobudzenia — zwłaszcza wśród młodzieży — dumy narodowej, dumy z osiągnięć polskiej nauki, a w dalszym czasie, wzrostu zainteresowań technicznych. Do osiągnięcia zakładanych celów musiały zostać wciągnięte przede wszystkim środki masowego przekazu — prasa, radio i telewizja, gdzie pojawiałyby się sukcesywnie materiały, audycje i programy naukowe i popularnonaukowe. Dodatkowo konieczna była też działalność masowa, czyli odczyty, se-

¹⁶ K. Klukowski, op. cit., s. 128.

¹⁷ AAN, KC PZPR, XI/116, Wystąpienie prof. Jana Rychlewskiego na XII Plenum KC PZPR, Warszawa, 15 VI 1978 r., k. 63.

sje popularnonaukowe, konkursy, olimpiady i wystawy. Ważnym elementem była też propaganda wizualna. Chodziło o przygotowanie znaku graficznego wyprawy kosmicznej, druku plakatów, wydawnictw specjalnych, widokówek, znaczków czy wybicia okolicznościowych monet. Planując już wydarzenia po wylądowaniu, Daszkiewicz wskazywała na konieczność opracowania programu spotkań kosmonauty ze społeczeństwem, cyklu spotkań z zespołem przygotowującym do lotu, a także zorganizowania wystawy objazdowej¹⁸.

Mariusz Kukliński z PAP skupił się w swoim opracowaniu na określeniu treści i wartości, jakie powinny być eksponowane w czasie kampanii informacyjnej. Według niego osiągnięcia nauki i techniki ZSRR powinny być przedstawiane jako wynik, konsekwentnie realizowanej od 60 lat, „leninowskiej polityki naukowej i oświatowej”. Należało też podkreślać, że rozwój polskiej nauki i gospodarki był głównie wynikiem przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim.

Żadne z państw członkowskich wysyłające swojego kosmonautę nie mogło prowadzić własnej kampanii informacyjno-propagandowej. Wszystko musiało być odpowiednio wcześniej zaplanowane, przygotowane i zatwierdzone przez stronę radziecką, która koordynowała te działania. Radzieckie doświadczenia w zakresie polityki informacyjnej, poczynając od pamiętnego lotu Jurija Gagarina w 1961 r., były pilnie śledzone przez stronę polską. Kukliński wskazywał na możliwość wykorzystania dwóch wariantów kampanii informacyjno-propagandowej. Pierwszy z nich zakładał działania podobne do tych, które podjęto przy misji spotkania na orbicie statków Sojuz i Apollo (1975 r.), drugi byłby bezpośrednim przeniesieniem doświadczeń z radzieckich lotów załogowych, np. Sojuza 22 (1976 r.). W pierwszym wypadku program eksperymentu i składy załóg znane są opinii publicznej na długo przed lotem, a twórcy kampanii stają przed problemem odpowiedniego sterowania napięciem i nasileniem przekazywanych informacji. Taki scenariusz nie wchodził jednak w grę w wypadku lotów załogowych programu Interkosmos. Trzeba było oprzeć się na drugim wariantcie. Zakładał on, że informacje o eksperymentach, jak również załodze, pojawiają się dopiero po starcie rakiety. Powodowało to jednak konieczność skoncentrowania całej kampanii propagandowej na okres trwania lotu i czas bezpośrednio po jego zakończeniu. Na koniec dokumentu Kukliński zwracał uwagę na sprawę kluczową: „Praktyka wskazuje — pisał — iż 80 proc. materiałów informacyjnych, włącznie z informacją bieżącą, powinno być gotowe przed rozpoczęciem eksperymentu”¹⁹.

Wraz ze zbliżaniem się — jeszcze nieokreślonej dokładnie — daty wylotu, przygotowania nabierały na sile. W połowie grudnia 1977 r. odbyło się w Moskwie spotkanie robocze ekspertów z Czechosłowacji, Polski i NRD, w czasie którego omawiano sprawy polityki informacyjnej. Dwudniowa narada przyniosła szereg bardzo szczegółowych ustaleń. Zobligowano przedstawicieli trzech krajów do wysłania do Rady Interkosmos informacji niezbędnych do przygotowania pierwszych podstawowych komunikatów prasowych. Miały się tam znaleźć informacje biograficzne o kosmonautach, opis eksperymentów, jakie planowano przeprowadzić na orbicie, a także dane o działalności kosmicznej w poszczególnych krajach. Ustalono, że poszczególne kraje przed lotem ich przedstawiciela wyślą swoich dziennikarzy do ZSRR, aby mogli na miejscu śledzić i relacjonować kosmiczny lot. Pracę mogło wykonywać jednak nie więcej niż ośmiu dziennikarzy, którzy zostali wysłani do Gwiezdnego Miasteczka, Centrum Kierowania Lotem i na kosmodrom w Kazachstanie. Ważnym punktem

¹⁸ A CBK, T. Daszkiewicz, Propozycje założeń programu działalności propagandowej związanej z lotem w kosmos polskiego kosmonauty, [1976], b.p.

¹⁹ Ibidem, M. Kukliński, Działalność informacyjno-propagandowa, [1976], b.p.

spotkania była kwestia odpowiedniej symboliki lotu. Doprecyzowano, że kosmonauci będą mieli na swoich ubraniach umieszczone emblematy lotu, wizerunki flag narodowych i godeł. Określono przy tym szczegóły ich wykonania. Wskazano też na konieczność przygotowania odpowiedniej oprawy filatelistycznej lotu, wybicia monet, medali, proporców i mniejszych znaków i przedmiotów symbolicznych²⁰.

Na spotkaniu przyjęto także schemat całej akcji informacyjnej, którą podzielono na trzy części. Przed lotem planowano informować społeczeństwo o celach i perspektywach badań kosmicznych i współpracy w tej dziedzinie krajów socjalistycznych, nie poruszając w ogóle kwestii wyboru kosmonauty ani celu jego misji. W trakcie lotu środki masowego przekazu miały być zalane informacjami o kosmonautach i samym locie. Prasa, radio i telewizja miały relacjonować start rakiety, przekazywać rozmowy z załogą na pokładzie stacji kosmicznej, jak również prezentować komentarze naukowców, którzy wyjaśnialiby zawłości prowadzonych w kosmosie badań. Wreszcie po lądowaniu działania mediów miały skupić się na powitaniu kosmonautów w Związku Radzieckim i w Polsce²¹.

W czasie, kiedy przygotowania do lotu Polaka nabierały coraz większego tempa, 2 III 1978 r. na pokładzie Sojuza 28 w kosmos poleciał Vladimir Remek. Pilot ten przeszedł niemal identyczną drogę selekcji i szkolenia jak polscy kandydaci. Jego wyniki były bardzo dobre, choć istniała pewna komplikacja — Remek miał nadwagę. Okazało się jednak, iż dziesięć kilogramów za dużo nie stanowiło problemu w związku z faktem, że jego ojciec, generał Józef Remek, był dowódcą sił powietrznych i zarazem wiceministrem obrony Czechosłowacji²². Po zadokowaniu Sojuza 28 do stacji kosmicznej Salut 6 Remek wraz ze swoim dowódcą płk. Aleksiejem Gubariewem dołączyli do przebywających tam kosmonautów radzieckich Jurija Romanienki i Gregorija Greczki. O nowym rozdziale w dziejach podboju kosmosu informowały środki masowego przekazu nie tylko z krajów socjalistycznych, ale również na Zachodzie²³.

Szczególnego znaczenia w przygotowaniach do lotu nabrała kwestia „przedmiotów o charakterze symboli”, które miały zostać zabrane na pokład statku kosmicznego w bagażu oficjalnym kosmonauty. Po locie Vladimira Remka było nieco łatwiej. Strona polska wiedziała, co zabrał ze sobą Czech w kosmos. Na początku maja 1978 r. powstała „polska” lista, którą przedłożono Rosjanom do akceptacji. Niedługo później dokument wrócił do Polski z odpowiednimi adnotacjami na marginesie. Na pierwszym miejscu omawianego wykazu znalazła się flaga polska i herb państwowy. Rosjanie doprecyzowali w tym miejscu tylko liczbę egzemplarzy, które miałyby zostać przekazane do ZSRR. Następny punkt mówił o portretach przywódców: Edwarda Gierka i Leonida Breżniewa. Strona radziecka zaznaczyła, że portrety powinny być wykonane jednakową techniką, z tych samych materiałów. Nie było żadnych uwag do kolejnych pamiątek, jakie miały być zabrane w kosmos: znaczków VI i VII Zjazdu PZPR, herbów miast wojewódzkich i medali polskich instytucji badawczych biorących udział w programie „Interkosmos”. Zaakceptowano również pomysł zabrania ze sobą miniatur Manifestu Komunistycznego, Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia

²⁰ AAN, KC PZPR, XXXIV–209, Protokół z posiedzenia konsultacyjnego ekspertów NRD, PRL, ZSRR i CSRS dotyczącego spraw informowania społeczeństwa o lotach załogowych obywateli krajów socjalistycznych, Moskwa, 14–15 XII 1977 r., k. 212–230.

²¹ A CBK, Notatka w sprawie działań propagandowych związanych z udziałem Polski w załogowych lotach kosmicznych, [grudzień 1977 r.], b.p.

²² K. Pacner, *Češi w kosmu*, Praha 2011, s. 93–101.

²³ J. Rhea, *Soviets aim high with space programme*, „New Scientist”, 1978, nr 77, s. 637.

Narodowego (później doprecyzowano, że będzie to miniatura książki i plakat) i Konstytucji PRL, pierwszej strony książki Mikołaja Kopernika *O obrotach ciał niebieskich*, a także okolicznościowych znaczków, kopert i stempli pocztowych.

Polacy wiedzieli, że wśród rzeczy zabranych przez czeskiego kosmonautę znalazła się m.in. ziemia z Dukli. Było to miejsce, w którym we wrześniu 1944 r. rozgorzała bitwa pancerna z udziałem Armii Czerwonej wspieranej przez 2 Czechosłowacką Samodzielną Brygadę Desantową. Idąc tym tropem, Polacy zaproponowali zabranie przez polskiego kosmonautę ziemi spod Lenino i Warszawy oraz... Grunwaldu. Ziemię spod Grunwaldu wykreślono. Polska strona zaproponowała też listę poradców, jakie miałyby polecieć w kosmos. Znalazły się tam proporce PZPR, Wojska Polskiego, Wojsk Lotniczych, Wojsk Obrony Powietrznej Kraju, Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, Związku Harcerstwa Polskiego, Huty Katowice i rurociągu orenburskiego. Pomysł z proporcem ZHP nie spodobał się jednak Rosjanom. Jeśli chodzi o proporce wojskowe, strona radziecka sugerowała przeniesienie ich do bagażu osobistego kosmonauty. Proporzec TPPR był do zaakceptowania tylko w wypadku, jeśli w kosmos zostałby zabrany analogiczny emblemat działającego w ZSRR Towarzystwa Przyjaźni Radziecko-Polskiej.

Obiekcje Rosjan wzbudziły jeszcze trzy punkty z listy: „maskotka z elementami symboliki narodowej”, „reprodukcja pierwszej mapy Polski” i „reprodukcja książki K. Siemienowicza”. W pierwszym wypadku Polacy nie doprecyzowali, o jaką maskotkę chodzi, więc Rosjanie uchylili się od podjęcia decyzji „wobec niejasności sprawy”. Odnośnie do reprodukcji pierwszej mapy Polski, to lakoniczna uwaga na marginesie informuje, że sprawa ta wymaga uzgodnienia. Brak szczegółów, o którą dokładnie mapę Polski chodziło. Czy o zaginioną, a zachowaną tylko częściowo, mapę Bernarda Wapowskiego, czy może o kolejne dzieło autorstwa Wacława Grodeckiego. Trudno ustalić. Obie jednak powstały w XVI w., w czasie Unii Polsko-Litewskiej, kiedy granice państwa polskiego sięgały daleko na wschód. Z relacji ówczesnego sekretarza KBK PAN Janusza Zielińskiego wynika, że pomysł ekspozycji takiej mapy Polski nie przypadł do gustu Rosjanom. Ostatni kontrowersyjny punkt dotyczył książki Kazimierza Siemienowicza. Był to inżynier wojskowy, zwany też ojcem artylerii. W 1650 r. opublikował swoje największe dzieło *Wielkiej sztuki artylerii część pierwsza*. Jednak to nie jego dokonania czy sama książka stanowiły tu problem. Zapalną kwestią było pochodzenie tego naukowca i żołnierza. O ile jego zasługi w rozwoju artylerii są niekwestionowane, to jego biografia pełna jest luk nie do wypełnienia już dzisiaj. Prawo do jego osoby przypisują sobie na równi Polacy i Litwini, jak też Białorusini. Właśnie te spory legły prawdopodobnie u podstaw decyzji, żeby jego pracę wykreślić z listy rzeczy do zabrania. Prawdopodobnie pojawiłaby się w późniejszym czasie konieczność podania do publicznej wiadomości, co to za książka i czyjego autorstwa. Nie chcąc wywoływać sporów, punkt ten wykreślono²⁴.

Pod koniec maja 1978 r. Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego, Wydział Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR i Komitet Badań Kosmicznych PAN sporządziły dokument o przygotowaniach i możliwościach propagandowego wykorzystania lotu kosmicznego Polaka. Opracowanie zostało zaprezentowane na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR.

²⁴ AAN, KC PZPR, Sekretariat KC PZPR, VII/48, Wykaz proponowanych przedmiotów-symboli zabieranych w Kosmos przez polskiego kosmonautę wraz z uwagami zgłoszonymi przez kierownictwo Rady „Interkosmos” przy Akademii Nauk ZSRR w rozmowach w dniu 18 maja 1978 r., k. 36-37; A CBK, Uwagi do spisu przedmiotów-symboli, b.d., b.p.

Kampania miała osiągnąć kilka celów. Po pierwsze, władzom zależało na „kształtowaniu dumy z historycznych dokonań narodu polskiego, jego osiągnięć w budownictwie socjalizmu oraz realizacji nakreślonego przez VI i VII Zjazd PZPR programu rozwoju społeczno-gospodarczego kraju”. Planowano na tym tle eksponować również skalę przemian od „państwa opóźnionego w rozwoju gospodarczym i technicznym, do nowoczesnego, liczącego się w świecie kraju socjalistycznego — współuczestnika pokojowego podboju Kosmosu w interesie całej ludzkości”. Zamierzano popularyzować także sylwetki „pionierów podboju przestrzeni i techniki raketowej, polskich tradycji lotniczych”, jak również korzyści z udziału w programie Interkosmos. Społeczeństwo miało zostać uświadomione, że udział Polaka w locie kosmicznym jest dziełem „internacjonalistycznej polityki Związku Radzieckiego”²⁵.

Przy Wydziale Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR powołano Sztab „Kosmos ’78”, który w ścisłej współpracy z GZP WP, KBK PAN i najwyższymi władzami partyjnymi w kraju koordynował całość działań propagandowych. Wiadomo było, że start Polaka w kosmos poprzedzony będzie wysłaniem w Sojuszu 29 dwójki radzieckich kosmonautów — nowych gospodarzy stacji Salut 6. W połowie czerwca 1978 r. Sztab „Kosmos ’78” zarządził przygotowanie szczegółowych scenariuszy publikacji prasowych, radiowych i telewizyjnych, począwszy od startu radzieckiej załogi, aż do wylądowania Polaka. W dalszym ciągu obowiązywało jednak ścisłe embargo na podawanie jakichkolwiek nazwisk i daty startu²⁶.

W miarę zbliżania się terminu startu poszczególne redakcje były wyposażane w niezbędne materiały, aby w dniu wylotu móc błyskawicznie zareagować. Redaktorzy naczelni wytypowanych gazet codziennych i tygodników oraz radia i telewizji otrzymali materiały prasowe, filmowe i fotograficzne. Można je było wykorzystać dopiero po ogłoszeniu oficjalnej informacji agencji o rozpoczęciu lotu. Określono, że niektóre pisma, takie jak „Perspektywy” czy „Razem”, ukażą z kolorowym zdjęciem kosmonauty na okładce. W poszczególnych środkach masowego przekazu należało też uwzględnić wykorzystanie fachowej wiedzy polskich i radzieckich uczonych. Na cztery dni przed startem Sztab „Kosmos ’78” ustalił, że niezbędne jest dokonanie tłumaczeń filmów „Czołówki” na języki rosyjski, niemiecki, angielski, francuski i hiszpański. Krajowa Agencja Wydawnicza przygotowała płytę i kasetę z piosenkami o locie. Artystami, którzy nagrali piosenki o podboju kosmosu, a niedługo później prezentowali je na Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kołobrzegu, byli: Barbara Książkiewicz, Adam Zwierz, Anna German i Jolanta Kubicka. Sztab wskazywał na konieczność nagrania wersji rosyjskich. W dalszym ciągu przypomniano o obowiązującym embargu na nazwiska i datę lotu. Zastrzeżono jednak, że w wypadku podania tych informacji przez zachodnie agencje natychmiast zostanie też ogłoszony komunikat PAP²⁷.

25 VI 1978 r. na Bajkonurze obradowała ostatnia komisja lekarska, która potwierdziła, że na statku Sojuz 30 w kosmos wylecą Piotr Klimuk z Mirosławem Hermaszewskim. Tego samego dnia odbyła się konferencja prasowa kierownictwa Rady Interkosmos, a także dowództwa Gwiezdnego Miasteczka. Omówiono cykl przygotowań i program planowanych badań w czasie misji. Nawet wówczas musiało to brzmieć nieco kuriozalnie, kiedy Hermaszewski zapewniał, że: „Lot pierwszego Polaka w Kosmosie nie może mieć wyłącznie znaczenia

²⁵ AAN, KC PZPR, Sekretariat KC PZPR, VII/48, Informacja dla Sekretariatu KC PZPR w sprawie polityczno-propagandowego zdyskontowania lotu pierwszego polskiego kosmonauty, Warszawa, 25 V 1978 r., k. 29–35.

²⁶ AAN, KC PZPR, XXXIII–163, Notatka z posiedzenia Sztabu „Kosmos 78” w dniu 14 VI 1978 r., k. 82–83.

²⁷ Ibidem, Notatka z posiedzenia Sztabu „Kosmos 78” w dniu 23 VI 1978 r., k. 123–125.

symbolu, dziś potrzebne są konkrety i takie właśnie konkretne rezultaty powinien przynieść ten lot²⁸. Dodał jeszcze, iż odda całe swoje umiejętności, aby wywiązać się z postawionych mu zadań.

27 VI 1978 r. na Kosmodromie w Bajkonurze pojawiła się oficjalna polska delegacja. Hermaszewskiego przed startem żegnali: członek Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. Wojciech Jaruzelski, sekretarz KC PZPR Andrzej Werblan oraz przewodniczący KBK PAN prof. Jan Rychlewski. Tuż przed startem obaj kosmonauci mieli swoje ostatnie publiczne wystąpienia. Zgodnie z przygotowanymi dużo wcześniej przemówieniami Piotr Klimuk mówił o rozwijającej się współpracy naukowo–technicznej krajów wspólnoty socjalistycznej, natomiast Miroslaw Hermaszewski wyrażał wdzięczność przywódcom ZSRR i PRL za zaufanie, jakim go obdarzono.

Rakieta została wystrzelona o 18.27 czasu miejscowego. Po dziewięciu minutach statek znalazł się na orbicie okołozemskiej. Wówczas sterowanie nim przejęło podmoskiewskie Centrum Kierowania Lotem. Kiedy rakieta znalazła się na orbicie, Jaruzelski zatelefonował do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, informując go o pomyślnym przebiegu lotu. Gierek został też połączony z — używając w tym miejscu właściwej ówczesnej formy — „konsultantem kierownika lotu” Zenonem Jankowskim. Telefon Jaruzelskiego do Warszawy był jednocześnie sygnałem, że można już wysłać przygotowany dużo wcześniej telegram podpisany przez Edwarda Gierka, Henryka Jabłońskiego i Piotra Jaroszewicza skierowany na ręce I sekretarza KPZR Leonida Breżniewa i premiera Związku Radzieckiego Aleksieja Kosygina. W depeszy pisano o symbolu polsko–radzieckiego braterstwa, o wzajemnych uczuciach przyjaźni, a także o jedności, wszechstronnej współpracy i współdziałaniu. Zgodnie z wcześniejszym planem I sekretarz PZPR wysłał do matek obu kosmonautów listy gratulacyjne z wiązkami kwiatów. W czasie, kiedy listy i telegramy krążyły już po świecie, gen. Jaruzelski brał udział w konferencji prasowej na Bajkonurze. W swoim wystąpieniu, przygotowanym — podobnie jak każde wypowiedziane tego dnia słowo — dużo wcześniej, nie pozostawiał złudzeń, jak należy interpretować to wydarzenie, a także jak odbierać postać kosmonauty. „Odczuwamy głęboko, z patriotyczną dumą — mówił Jaruzelski — że pierwszy Polak, komunista, żołnierz, uczestnicząc w tym wielkim programie kosmicznym, wykona zadanie niezwykle odpowiedzialne, że stanie się to w przeddzień święta Odrodzenia Polski, w roku 35–lecia Wojska Polskiego”. Jaruzelski nie zapomniał też uhonorować przyjaciół ze wschodu. „Znajdujemy w tym piękny symbol przyjaźni polsko–radzieckiej, która rodziła się i krzepła we współczesnej walce «Za Waszą i naszą wolność», a dzisiaj nadal i niezawodnie służy wspólnej sprawie pokoju i socjalizmu”²⁹.

Tego samego dnia wieczorem miała miejsce konferencja prasowa dla korespondentów zagranicznych akredytowanych w Polsce, którą poprowadził Rzecznik Rządu Władysław Janiurek. Ten doświadczony dyplomata mówił o wielkim dniu, jaki przeżywa Polska, o radości i dumie, jaka rozpieszcza Polaków w związku z lotem rodaka w kosmos. I w tym wypadku nie zabrakło wielu dziękczynnych słów, które popłynęły w kierunku sąsiada ze wschodu. „Pragniemy gorąco, aby wspólny radziecko–polski lot kosmiczny przysporzył chwały i korzyści naszej Ojczyźnie — Polsce, Związkowi Radzieckiemu, socjalistycznej wspólnocie

²⁸ *Astronautyka. Lot statku „Sojuz 30” i zespołu „Salut 6 — Sojuz 29 — Sojuz 30” z udziałem pierwszego polskiego kosmonauty*, „Kronika. Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju i za granicą”, 1978, nr 1254, s. 585.

²⁹ AAN, KC PZPR, XXXIII–166, Wystąpienie przewodniczącego polskiej delegacji partyjno–rządowej, 27 VI 1978 r., k. 23.

i całej ludzkości, aby wniósł znaczący wkład do coraz lepszego poznania wszechświata i rządzących nim praw — w imię pokoju, postępu i zgodnego współżycia narodów, w imię i dla dobra człowieka” — mówił Janiurek w Klubie Polskiej Agencji „Interpress”³⁰.

W dniu startu Hermaszewskiego nie tylko radio i telewizja zdążyły zareagować, przerywając programy i podając dostarczone wcześniej komunikaty PAP. Według relacji prasowych z dnia następnego, również spektakle teatralne i seanse kinowe zostały owego wieczoru przerwane, aby przekazać najświeższą wiadomość. Redakcja „Życia Warszawy” tylko czekała na sygnał. Kiedy pojawił się pierwszy komunikat o starcie, szybko zamknięto skład gazety i rozpoczęto błyskawiczny druk. Tego samego wieczoru kilkadziesiąt samochodów „Ruchu” wyjechało do miasta, rozwożąc gazetę do kiosków. Jeśli ktokolwiek mógł jeszcze o tym wydarzeniu nie usłyszeć, to już 28 czerwca nie było możliwości, żeby się o nim nie dowiedział. Nastąpiła prawdziwa erupcja przekazu informacyjnego. W kioskach pojawiły się wydania specjalne „Żołnierza Wolności” i „Życia i Codziennosci”, a także dodatek nadzwyczajny „Kurierza Polskiego”. Pozostałe dzienniki również wydano w odświeżonej formie. Ukazały się przedruki depesz i listów gratulacyjnych, stenogramy wystąpień kosmonautów i przywódców partyjnych, korespondencje reporterskie z Bajkonuru i Centrum Kierowania Lotem. Nie zabrakło też życiorysów bohaterów kosmosu, jak również wypowiedzi członków rodzin kosmonautów i osób publicznych. „Trybunie Ludu” komentarzy udzielił m.in. Jarosław Iwaszkiewicz, Gustaw Holoubek i Stanisław Lorentz. Na łamach „Życia Warszawy” wypowiedział się kompozytor Tadeusz Baird. „Żołnierza Wolności” cytował natomiast m.in. Jerzego Putramenta, a także innego literata i posła na Sejm PRL, Wojciecha Żukrowskiego.

Polskie Radio i Telewizja Polska zorganizowały „Studia Kosmos”, które na bieżąco informowały o przebiegu lotu. Do pracy w Studiu zaangażowano wielu dziennikarzy z Naczelnej Redakcji Dzienników i Publicystyki. Zarówno radio, jak i telewizja przewidywały aktywny udział słuchaczy i widzów. Dziennikarze rozmawiali z kosmonautami radzieckimi, którzy opowiadali o swoich doświadczeniach. Korzystano z przygotowanych wcześniej materiałów filmowych, a także nagranych zawczasu wspomnień Mirosława Hermaszewskiego. Radio i telewizja mogły też sięgnąć po specjalnie skomponowane z tej okazji piosenki (do każdej z nich nagrano teledysk). Barbara Książkiewicz śpiewała m.in. o polskim lotniku kosmonaucie, który w jawę zmienia sny, Adam Zwierz w swej pieśni nawiązywał do Bajkonuru, określając go mianem „bratniego grodu”, Anna German zapewniała, że polskie imię na zawsze zostanie zapisane w księdze kosmosu, a od Jolanty Kubickiej można było usłyszeć m.in., że „Obywatel Ziemi, jeden z nas, z przyjaciółmi leci hen do gwiazd, szybszy jest od światła dziś w rakięcie swej, pierwszy kosmonauta znad wiślańskich ziem”.

Po przeszło dobie lotu udało się szczęśliwie doprowadzić do połączenia na orbicie Sojuza 30 ze stacją kosmiczną Salut 6. Po zakończeniu transmitowanego przez telewizję manewru kosmonauci mogli przejść do pomieszczeń stacji, gdzie spotkali się ze swoimi towarzyszami. Był to ponownie moment, w którym wykorzystano przygotowane wcześniej materiały prasowe. Czwórka kosmonautów wysłała na Ziemię depeszę adresowaną do Leonida Breżniewa i Edwarda Gierka, w której zapewniano o dobrym samopoczuciu i meldowano o przystąpieniu do realizacji nakreślonego planu badań. Przywódcy obu państw naturalnie zareagowali natychmiast. Przynajmniej formalnie. Formalnie, bo depesza przygotowana była

³⁰ AAN, KC PZPR, XXX-167, Materiał na konferencję prasową w Warszawie na 27 VI 1978 r., k. 99-101.

również dawno temu. Breżniew z Gierkiem pisali o niezłomnej przyjaźni i owocnej współpracy polsko-radzieckiej, o braterstwie i jedności wspólnoty socjalistycznej³¹.

Do ciekawych przedsięwzięć medialnych zaliczyć należy „orbitalną” konferencję prasową w trzecim dniu lotu. Czwórka kosmonautów odpowiadała na pytania zgromadzonych w Centrum Kierowania Lotem dziennikarzy. Oczywiście pytania były ustalone, a odpowiedzi opracowane. Miroslaw Hermaszewski dzielił się swoimi wrażeniami z lotu, opisywał widok Polski z orbity i po raz kolejny dziękował za zaufanie, jakim go obdarzono. W czasie konferencji pytano o niektóre z zabranych na orbitę przedmiotów. Kosmonauci wyjaśniali, że znajduje się tam m.in. „ziemia poświęcona wspólnie przelaną krwią polskich i radzieckich żołnierzy — spod Lenino i Warszawy”. Tłumaczyli również, że zabranie ze sobą medalu Centrum Zdrowia Dziecka miało upamiętnić wojenne tragedie milionów dzieci. „Chcieliśmy, by dziś i w przyszłości — wyjaśniali Klimuk i Hermaszewski — dzieci były zawsze pogodne i uśmiechnięte, aby żyły szczęśliwie, by nigdy nie powtórzyła się groza wojny”³².

5 VII 1978 r., po ośmiu dniach lotu, wykonaniu wszystkich zaplanowanych doświadczeń naukowych i wypełnieniu wszelkich działań propagandowych, Sojuz 30 bezpiecznie wylądował 300 km na zachód od dzisiejszej stolicy Kazachstanu. Kosmonautów witano serdecznie na polu kukurydzy, na którym wylądowali, w pobliskim Arkalyku, którego zostali honorowymi obywatelami, i na Bajkonurze, z którego startowali. Dzień później przywieziono ich do Gwiezdnego Miasteczka, gdzie czekały rodziny, naukowcy i oficjalna delegacja z Polski. W jej składzie znaleźli się m.in. kpt. Krystyna Chojnowska-Listkiewicz, nauczycielka Hermaszewskiego z liceum w Wołowie Józefa Hajdo, górnik kopalni „Lenin” czy sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR z Zakładów Cegielskiego w Poznaniu (ukłon w stronę Zenona Jankowskiego). Tego dnia kosmonauci zostali przyjęci na Kremlu przez Leonida Breżniewa, który wręczył Hermaszewskiemu Order Lenina i Medal „Złota Gwiazda”. Nadał mu również tytuł Bohatera Związku Radzieckiego. 7 lipca zorganizowano w Moskwie konferencję prasową, która ściągnęła blisko 300 dziennikarzy z całego świata. Trzy dni później w moskiewskim kinie „Warszawa” odbyło się spotkanie kosmonautów z mieszkańcami Moskwy i tamtejszą Polonią³³.

Zwlekano z powrotem Hermaszewskiego do kraju. Powód był prozaiczny. Władzom polskim zależało, żeby połączyć uroczyste powitanie bohatera narodowego z obchodami Święta Odrodzenia Polski. 21 VII 1978 r. w godzinach porannych na lotnisku wojskowym Okęcie wylądował samolot z Hermaszewskim i Klimukiem. Na płytę lotniska przybyli: zastępca przewodniczącego Rady Państwa Edward Babiuch, wicepremier Jan Szydłak, minister obrony narodowej gen. Wojciech Jaruzelski, członek Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Kania, sekretarze KC PZPR Jerzy Łukaszewicz, Ryszard Frelek i Andrzej Werblan, a także I sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Alojzy Karkoszka. Towarzyszyli im m.in. prezes Polskiej Akademii Nauk prof. Witold Nowacki, przewodniczący Komitetu Badań Kosmicznych PAN prof. Jan Rychlewski, ambasador ZSRR w Polsce Borys Aristow, jak również szereg innych przedstawicieli średniego i niższego aparatu partyjnego i dyplomatycznego. Nie zabrakło także mieszkańców stolicy. Szacowano, że łącznie w powitaniu na lotnisku weźmie udział 3,5 tys. osób.

³¹ AAN, KC PZPR, XXXIII-166, Depesza gratulacyjna dla międzynarodowej załogi kompleksu naukowo-badawczego Salut 6 — Sojuz — Sojuz, b.m.w., k. 10.

³² *Załoga stacji orbitalnej rozmawia z Ziemią*, „Życie Warszawy”, 1 VII 1978.

³³ *Spotkania*, „Kronika. Przegląd najważniejszych wydarzeń w kraju i za granicą”, 1978, nr 1254, s. 589.

Szybko uformowała się kawalkada samochodów, które udały się do sejmu. Szacowano, że na trasie przejazdu kosmonautów witało około 120 tys. osób. Zarówno płyta lotniska, jak trasa przejazdu udekorowane były setkami flag Polski i ZSRR, a także licznymi transparentami powitalnymi. W sejmie kosmonautów przyjął Edward Gierek, który odebrał meldunek od Hermaszewskiego. Uroczyste posiedzenia obfitowało w szereg przemówień³⁴. Mieczysław Rakowski utyskiwał w swoich wspomnieniach, że musiał wraz z innymi posłami wchodzić do sejmu bocznym wejściem, bo główne zostało zarezerwowane dla Gierka i kosmonauty. Dodawał też z odrobiną troski i ironii zarazem: „[...] teraz należy oczekiwać, że nieszczęsnego Hermaszewskiego będą obwozić po kraju, jak jakieś egzotyczne zwierzę w klatce”³⁵. Nie mylił się za bardzo.

Kolejnymi przystankami na trasie przejazdu Hermaszewskiego był Belweder, gdzie otrzymał odznakę Lotnik Kosmonauta PRL, Klub Interpressu, gdzie wziął udział w konferencji prasowej, Teatr Wielki, gdzie zorganizowano koncert z okazji 34. rocznicy Święta Odrodzenia i Urząd Rady Ministrów, gdzie miało miejsce spotkanie z Korpusem Dyplomatycznym. Tego samego dnia w wojskowym ośrodku w Helenowie koło Warszawy Hermaszewski mianowany został na stopień podpułkownika Wojska Polskiego i otrzymał honorowy tytuł i odznakę Zasłużony Pilot Wojskowy PRL. Kolejny dzień był niemniej wyczerpujący: składanie kwiatów na Grobie Nieznanego Żołnierza, Mauzoleum Żołnierzy Armii Radzieckiej i przy pomniku Kopernika, wizyta u gen. Jaruzelskiego, prezydenta Warszawy, wreszcie udział w manifestacji młodzieży z okazji Święta Odrodzenia. 23 lipca Hermaszewski uczestniczył w posiedzeniu Rady Głównej FSZMP i w spotkaniu w Dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Następnego dnia spotkał się z Prezydium PAN oraz z naukowcami, którzy przygotowywali program badań w kosmosie, po czym udał się do Wrocławia. Tam odbyło się uroczyste posiedzenie WRN, w czasie którego przekazał władzom miasta herb zabrany przez niego w kosmos. Odwiedził też swą macierzystą jednostkę wojskową, wizytował Północną Grupę Wojsk Armii Czerwonej, był serdecznie witany przez mieszkańców Wołowa, w którym się wychowywał. Kolejnym przystankiem w objeździe Hermaszewskiego było województwo katowickie. Zwiedzał Hutę „Katowice”, spotkał się z mieszkańcami i władzami metropolii. Następny dzień spędził w Dęblinie, gdzie spotkał się z młodzieżą, odsłaniał tablicę pamiątkową i zwiedzał szkołę. Ważnym punktem objazdu po kraju była wizyta na grobie ojca, Piotra Klimuka, który został pochowany w okolicach Radomia. Kosmonauci odwiedzili też Poznań. Wizytowali Obserwatorium w Borowcu, byli w Dowództwie Wojsk Lotniczych, wreszcie — podobnie jak w innych miejscach — spotkali się z władzami miasta i jego mieszkańcami. Ostatni dzień spędzili na spotkaniach w Akademii Sztabu Generalnego, Wojskowej Akademii Technicznej i Aeroklubie PRL. W niedzielę 30 VII 1978 r. Hermaszewski wyleciał do Hawany, gdzie (mając 37 lat) był oficjalnym delegatem na XI Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów³⁶. Tam też spędził miesięczny bezpłatny urlop z rodziną.

Podsumowując tę gigantyczną kampanię propagandową, warto przytoczyć konkretne dane, które dają pewne wyobrażenie o ilości pieniędzy wydanych na „materiały promocyjne”. W księgarniach ukazały się pozycje książkowe: *Polak melduje z kosmosu* Emila Bila i Jerzego Rakowskiego (nakład 90 tys. egzemplarzy), *Polska w kosmosie* Pawła Elszteina (nakład

³⁴ Sprawozdanie Stenograficzne z 18 posiedzenia Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w dniu 21 lipca 1978 r., Warszawa 1978, s. 6–20.

³⁵ M. F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1976–1978*, Warszawa 2002, s. 386–387.

³⁶ *Wita was Polska*, reż. i scen. B. Świątkiewicz, 1978; AAN, KC PZPR, XXXIII–167, Program uroczystego powitania kosmonautów w kraju, Warszawa, 20 VI 1978 r., k. 102–109.

30 tys. egzemplarzy), dwie książki o tym samym tytule *Polak w kosmosie* Andrzeja Marksa (nakład 30 tys. egzemplarzy) i Bohdana Świątkiewicza (nakład 50 tys. egzemplarzy) i *Droga Polaka na orbitę* Emila Bila i Bronisława Hynowskiego (nakład 20 tys. egzemplarzy) — łącznie 220 tys. książek! Do tego wydano 92 tys. czarno-białych i kolorowych pocztówek, dwie fotogazety w nakładzie 90 tys. egzemplarzy, 2 tys. kompletów zdjęć, ponad 3 tys. sztuk albumów z zestawem trzech płyt i tysiąc kaset magnetofonowych. Przygotowano również dla polskich placówek dyplomatycznych za granicą 120 zestawów, po 20 zdjęć każdy. Na rynku pojawiło się także 38 wzorów konfekcyjnych z emblematami lotów kosmicznych, w seriach od 500 do tysiąca sztuk na każdy wzór. Wytwórnia filmowa „Czołówka” zrealizowała cztery filmy — wszystkie przygotowane przez Bohdana Świątkiewicza: *Droga w kosmos*, dwa piętnastominutowe reportaże biograficzne o Miroslawie Hermaszewskim i Zenonie Jankowskim, a także nakręcony już po powrocie do kraju *Wita was Polska*³⁷. Do tego należy jeszcze doliczyć znaczki pocztowe, plakaty, stemple, monety, medale, spinki, naszywki, naklejki i proporce. Informacje o locie, nazwie programu badań kosmicznych w którym uczestniczyła Polska, a także nazwisku polskiego kosmonauty można było znaleźć wszędzie.

W pewnym stopniu odpowiedzią na pytanie, czy ekipie Edwarda Gierka udało się zdyskontować propagandowo lot Miroslawa Hermaszewskiego, jest sondaż, jakiego dokonano bezpośrednio po wylądowaniu Polaka. Ośrodek Badania Opinii Publicznej i Studiów Programowych Telewizji Polskiej w dniach 8–10 VII 1978 r. przeprowadził na próbie 300 mieszkańców Warszawy badanie, które miało sprawdzić społeczny wydzźwięk tego wydarzenia³⁸. Warto zauważyć, na co zresztą zwracali uwagę sami twórcy badania, że grupa ta nie była w pełni reprezentatywna dla polskiego społeczeństwa. Niemniej jednak wyniki sondażu dają pewne wyobrażenie o efektywności polityki informacyjnej ekipy Edwarda Gierka.

Zgodnie z przedstawionymi danymi niemal wszyscy (99 proc.) warszawiacy wiedzieli o locie Hermaszewskiego w kosmos. Ogromna większość, bo 80 proc., wyraziła choćby okazjonalne zainteresowanie badaniami kosmicznymi. Blisko połowa badanych deklarowała selektywne poszukiwanie informacji na temat lotu Polaka. Najważniejszym kanałem informacyjnym dla badanych była telewizja. 86 proc. respondentów zetknęło się — przynajmniej sporadycznie — z relacjami telewizyjnymi z lotu, natomiast 57 proc. badanych oglądało wszystkie programy nadawane przez Telewizję Polską. To, że informacje dzięki telewizji były obecne niemal w każdym domu, nie oznaczało, że ogólna ocena tych programów była jednakowa. Zdecydowana większość oceniała je pozytywnie (31 proc. — bardzo dobre; 49 proc. dobre), niemniej jednak 14 proc. uznało programy za przeciętne, a 3 proc. badanych orzekło nawet, że były słabe lub złe. Ci nieliczni respondenci wskazywali na nadmierne przywiązanie wagi do sprawy lotu Polaka, nadmiar akcentów politycznych tego wydarzenia, a także zbytne podkreślanie roli Związku Radzieckiego. Te same osoby sygnalizowały przesyt nadmiarem informacji we wszystkich środkach masowego przekazu.

Co ciekawe, po tak intensywnie prowadzonej kampanii informacyjnej nie wszyscy badani byli w stanie przytoczyć nazwisko polskiego kosmonauty. Należy chyba zaryzykować twierdzenie, że zaledwie (nie aż) 78 proc. warszawiaków wiedziało, że to właśnie Miroslaw Hermaszewski poleciał w kosmos. Dla porównania, w sondażu zapytano też o nazwisko pierwszego człowieka w kosmosie, a także tego, który jako pierwszy stanął na Księżycu.

³⁷ AAN, KC PZPR, XXXIII-167, Ocena kampanii „Interkosmos 78”, k. 94–95.

³⁸ Ośrodek Dokumentacji i Zbiórów Programowych TVP S.A., 1716/12, t. 2, Lot Polaka w kosmos w opinii mieszkańców Warszawy, Warszawa, lipiec 1978 r., b.p.

Z zadowoleniem odnotowywano, że 90 proc. respondentów wiedziało o Juriju Gagarinie, natomiast nazwisko Neila Armstronga przytoczyło zaledwie 15 proc. osób.

Poddani badaniu warszawiacy byli świadomi kontekstu polityczno-gospodarczego, w jakim doszło do omawianego wydarzenia. 28 proc. badanych wyrażało obawę, czy Polskę stać na to, żeby wysłać ludzi w kosmos. Ponad 20 proc. respondentów zwracało również uwagę na deprecjonowanie roli Polski w sukcesie lotu na korzyść Związku Radzieckiego. Wreszcie 14 proc. osób wyraźnie zaznaczyło, że sukcesy w kosmosie nie powinny przesłaniać bieżących bolączek ekonomicznych, z jakimi na co dzień stykać musieli się Polacy. Poglądy te reprezentowane też były w niektórych tytułach prasy drugoobiegowej. Drwiono z tego, że na witrynach pustych sklepów mięsnych można było znaleźć plakaty z polskim kosmonautą i podpisem „Chwała Wam, ludziom epoki socjalizmu!”. Naśmiewano się z uzależnienia od Związku Radzieckiego, nazywając Hermaszewskiego „Giermaszewskim” lub, co gorsza, „Łajką”. Z przekąsem komentowano nocne transporty bluzek z okolicznościowymi nadrukami, które dostarczano pośpiesznie do sklepów, żeby następnego dnia fotoreporterzy mogli uwiecznić to na swoich kliszach³⁹. Inni w bardziej rzeczowy sposób komentowali tę kampanię informacyjną, określając ją mianem „ogłupiającej kakofonii” i „propagandowej wrzawy” podyktowanej chęcią naprawy nadwątlonej reputacji władz w oczach społeczeństwa⁴⁰.

Niezależnie od tych krytycznych osądów — które jednak, co trzeba zauważyć, wystąpiły w mniejszości — należy ocenić, że w swoich działaniach propagandowych ekipa Edwarda Gierka odniosła swój sukces. Dzięki dokładnie zaplanowanej i skoordynowanej kampanii informacyjnej u blisko 80 proc. badanych mieszkańców stolicy wykształcono przekonanie, że Polska powinna uczestniczyć w programie kosmicznym. Jeszcze więcej, bo 87 proc. osób wyrażało przeświadczenie o dużej wadze tego wydarzenia. Warszawiacy nie ukrywali dumy, tego, iż byli zadowoleni — jako Polacy — że to przedstawiciel ich kraju został wysłany w przestrzeń kosmiczną. Krótki lot Hermaszewskiego miał być dla respondentów dowodem na pomyślny rozwój polskiej nauki i techniki. W opinii blisko 90 proc. respondentów sukces lotu przysporzył Polsce prestiżu na arenie międzynarodowej i umiejscowił kraj w czołówce światowej.

Być może ekipie rządzącej udawałoby się dłużej utrzymać miraż mlekiem i miodem płynącej krainy, gdyby nie wydarzenie, które przysłoniło wszystkie faktyczne i wyimaginowane sukcesy ekipy Edwarda Gierka i całkowicie skupiło na sobie uwagę opinii publicznej. 16 X 1978 r. świat obiegła informacja, że papieżem został wybrany kardynał Karol Wojtyła. Żaden sztucznie kreowany bohater narodowy nie był w stanie konkurować z tą postacią, która wzbudzała u większości Polaków bezgraniczny szacunek i poważanie. Dla władz wybór krakowskiego metropolity na tron papieski oznaczał po pierwsze klęskę w wojnie dyplomatycznej z Watykanem, po drugie zwiastował poważne kłopoty w polityce wewnętrznej, jakie czekać miały przywódców państwa. Mirosław Hermaszewski został odsunięty na daleki plan.

Generał Wojciech Jaruzelski przypomniał sobie o nim 13 XII 1981 r., gdy w Polsce wprowadzał stan wojenny. Formalną władzę w kraju przejęła Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego. Jak podkreśla Andrzej Paczkowski, wybitny historyk i znawca tematyki stanu wojennego, system zarządzania po 13 grudnia cechowała wyraźna teatralizacja, czego najbardziej wymownym przykładem była właśnie WRON. W jej składzie znaleźli się wyso-

³⁹ G. Gracjan, *Giermaszewskij*, „Głos. Niezależny miesięcznik społeczno-polityczny”, 1978, nr 8, s. 51–52.

⁴⁰ E. M., *Polak w Kosmosie i na Ziemi*, „Opinia. Pismo Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela”, 1978, nr 15–16, s. 18–19.

ko uplasowani w hierarchii wojskowi, którzy podejmowali, oczywiście w ścisłym porozumieniu z Jaruzelskim, faktyczne decyzje, ale również typowi figuranci, którzy mieli pełnić fasadową rolę w tym specyficznym ciele⁴¹. Do tego grona włączono także ppłk. Mirosława Hermaszewskiego. Dlaczego to zrobiono? Bez wątplenia był jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi wojska w Polsce. Pamiętać jednak należy, że nie zawsze kojarzony był pozytywnie. W sierpniu 1980 r. jeden z postulatów strajkujących stoczniowców ze Szczecina brzmiał: „Zlikwidować niepotrzebne dla PRL wydatki typu Hermaszewski i pomoc dla trzeciego świata”⁴². Rolę odegrać tu mogła osobista znajomość gen. Jaruzelskiego z Mirosławem Hermaszewskim. Generał Jaruzelski zdawał sobie sprawę, że ma do dyspozycji wiernego sobie podwładnego, który dodatkowo jest w dalszym ciągu wzorem do naśladowania dla młodych Polaków, i stąd może przydzielenie mu takiego, a nie innego zadania we WRON-ie⁴³.

W lipcu 1982 r. został awansowany na stopień pułkownika, a miesiąc później skończył studia poddyplomowe na Akademii Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych ZSRR w Moskwie i objął stanowisko starszego inspektora Oddziału Szkolenia Lotniczego w Dowództwie Wojsk Obrony Powietrznej Kraju. Jeszcze przed formalnym zniesieniem stanu wojennego, bo w maju 1983 r., został zastępcą dowódcy ds. liniowych 1 Korpusu Obrony Powietrznej Kraju. W listopadzie 1984 r. został przeniesiony do Wyższej Oficerskiej Szkoły Lotniczej w Dęblinie, gdzie objął stanowisko zastępcy komendanta ds. szkolenia. Był to kolejny okres, kiedy musiał łączyć codzienne obowiązki — tym razem na uczelni — z koniecznością ciągłych spotkań, imprez i uroczystości w związku z faktem bycia kosmonautą. Częste przerwy w wykonywaniu obowiązków na piastowanym stanowisku nie przeszkodziły jednak, żeby w połowie 1986 r. został zastępcą komendanta szkoły. Od lipca 1987 r. zaczął pełnić obowiązki szefa tej placówki. We wrześniu 1988 r. otrzymał stopień generała brygady. Minister obrony narodowej gen. Florian Siwicki motywował to m.in. cennym doświadczeniem zdobytym podczas lotu kosmicznego, międzynarodową popularnością sylwetki oficera, ale także jego predyspozycjami kierowniczymi i aktywnością społeczną i polityczną⁴⁴. Został wówczas formalnie komendantem szkoły. Piastował to stanowisko do końca 1989 r. Okres jego kierownictwa oceniano bardzo pozytywnie. Przełożeni podkreślali postępy w integracji zespołu, a także wzrost poziomu dydaktycznego i wychowawczego na uczelni.

Kariera wojskowa Mirosława Hermaszewskiego po 1989 r. była wypadkową burzliwych wydarzeń, jakie nastąpiły na scenie politycznej w Polsce. Generał wszedł z resortem w poważny konflikt. Cywilni, związani z opozycją demokratyczną ministrowie obrony narodowej próbowali go zwolnić ze służby, Hermaszewski się przed tym bronił i oddawał sprawę do Naczelnego Sądu Administracyjnego. Zwolnienie nastąpiło ostatecznie dopiero we wrześniu

⁴¹ A. Paczkowski, *Dowódca czy przywódca? Wojciech Jaruzelski w latach 1981–1989*, w: *Władza w PRL. Ludzie i mechanizmy*, red. K. Rokicki, R. Spalek, Warszawa 2011, s. 272–273.

⁴² Ostatecznie punkt ten wykreślono. Zob. Z. Matusewicz, *Sierpień '80 w Szczecinie*, Szczecin 1994, s. 122; M. Szejnert, T. Zalewski, *Szczecin. Grudzień — Sierpień — Grudzień*, Szczecin 2008, s. 161, 162, 176.

⁴³ W jednej z propozycji kadrowych z wiosny 1983 r. można znaleźć lakoniczny zapis, który świadczy o tym, że jego obecność w Radzie nie sprowadzała się wyłącznie do figurowania na liście członków. „W okresie stanu wojennego — pisał we wniosku dowódca Wojsk Obrony Powietrznej Kraju gen. Longin Łozowicki — wykazał dużo inicjatywy w wyjaśnianiu i propagowaniu decyzji partii i rządu. Brał udział w spotkaniach środowiskowych na odcinku wojskowym i cywilnym”. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 2216/15, Propozycja kadrowa, Warszawa, 28 IV 1983 r., k. 72.

⁴⁴ AIPN BU 2216/15, Wniosek o mianowanie na stopień generała brygady, Warszawa, 9 IX 1988 r., k. 43.

2001 r. wraz z osiągnięciem przez Hermaszewskiego ustawowej granicy wieku emerytalnego dla generałów, tj. 60 lat. W kolejnych latach bezskutecznie próbował swych sił w polityce, startując z listy Stronnictwa Lewicy Demokratycznej i Unii Pracy, następnie już samego SLD. Nie powiodła się próba odebrania mu — jako byłemu członkowi WRON — emerytury. Ustawa została zaskarżona przez lewicę do Trybunału Konstytucyjnego, który ostatecznie uznał za niezgodne z konstytucją obniżanie emerytur członkom Rady⁴⁵.

12 IV 2011 r. w Moskwie odbyła się ważna uroczystość. Władze rosyjskie świętowały 50. rocznicę lotu Jurija Gagarina. Z tej okazji na Kremlu pojawili się m.in. amerykańscy weterani lotów na Księżyc, pierwsza kobieta w kosmosie Walentyna Tierszkowa, a także goście honorowi — wdowa po pierwszym kosmonaucie Walentyna Gagarina, wraz z dwoma córkami. Wśród innych osób znaleźli się też byli kosmonauci i astronauta z ponad dwudziestu krajów, które miały swój mniejszy lub większy udział w eksploracji kosmosu. Do grona tego został również zaproszony Mirosław Hermaszewski, który wraz z pozostałymi przyjął z rąk prezydenta Rosji Dmitrija Miedwiediewa medal „Za zasługi w podboju kosmosu”⁴⁶.

Mirosław Hermaszewski — The Cosmic Icon of the Propaganda of Success

The Soyuz 30 spacecraft launched from the Baikonur Cosmodrome (Soviet Union) on 27 June 1978 carried two cosmonauts: the twice hero of the Soviet Union Pyotr Klimuk and Major Mirosław Hermaszewski — the first, and to this day the only, Pole to fly into space. His flight was preceded by a complicated selection carried out among Polish fighter pilots and one and a half year-long training in Star City near Moscow. The Polish cosmonaut was one of many representatives of socialist states whom the Soviet Union offered such an opportunity as part of the Intercosmos Programme realised from the mid-1960s. The flights, conducted since the spring of 1978 were predominantly of a propaganda character, intent on showing the rest of the world that the people's democracies were not a vassal of the USSR but an equal partner co-participating in the conquest of outer space. The other goal — while continuing the space race in a slightly altered form — was to outdistance the Americans who planned space flights with West European partners.

The decision was welcomed by the Polish authorities with great satisfaction. The increasingly deteriorating economic situation of the country and the emergence of a political opposition became the reasons why the Edward Gierek team sought an idea for distracting public opinion from daily difficulties. A Polish cosmonaut appeared to be a solution to assorted problems. The Central Committee of the Polish United Workers' Party and the Space Research Centre at the Polish Academy of Sciences scrupulously prepared themselves for this task. Ultimately, they managed to achieve their goal only to a limited extent.

⁴⁵ Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 24 II 2010 r. Sygn. akt K 6/09, ogłoszony 10 III 2010 r. w Dz.U. nr 36, poz 204. Zob. <http://www.trybunal.gov.pl/OTK/teksty/OTKZU/2010/2010A_02.pdf> (dostęp: 25 VII 2012).

⁴⁶ <<http://eng.kremlin.ru/news/2056>> (dostęp: 13 I 2012).